

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5,
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu:
bez odnośz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warsz wie-
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety“, przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumringera).

Dziś dnia 5-go Marca: † Teofila Biskupa.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 40. Zach. o godz. 5 m. 44.

Kalendarz.

MARZEC ma dni XXXI.

DNIE według Gregoriańskiego stylu.

- 1 W. † Albina B., Antoniny M.
- 2 S. † Heleny Cesarzowej.
- 3 C. † Kunegundy Cesarzowej.
- 4 P. † Kazimierza Królewicza.

Święty Kazimierz był synem Kazimierza III, króla Polskiego, i Elżbiety Austriackiej, córki cesarza Alberta II, którą Marcin Kromer, w historii swojej nazywa najpobożniejszą i najświętobliwszą onego czasu królową. Przyszedł na świat w Krakowie, dnia 5-go października roku Pańskiego 1458, i od kolebki wychowany był, jak się po tak świętobliwej matce spodziewać można było, to jest najpobożniej. Pisał też, iż w miarę jak wzrastał w lata, wzrastał i w cnocie chrześcijańskiej, budując wszystkich, a zaczęły matce największą stając się pociechą. Otoczony świętością jednego z pierwszych w świecie ówczesnym dworów, żadnej jednak nie przywiązywał wagi ani do uciech, ani do zaszczytów światowych. Będąc synem królewskim, mając królem brata, a później i sam na króla Węgierskiego powołany, zwykł mawiać: iż wszystko to sobie za nie ceni, w porównaniu korony niebieskiej, do której jedynie wzdycha. Od najmłodszych lat, stroniąc od płochych zabaw właściwych młodzieży, za jedyną uważał rozrywkę, i najwyższą uciechę, długie godziny na modlitwach, przed ołtarzami Pańskimi spędzać. A gdy jego ochmistrzowie, przedstawiali mu, iż wypadało, żeby się niekiedy innymi zajęciami rozerwał, odpowiadał: że dla niego bytność, w kościele, zastępowała i przechadzki, i dworskie zabawy, i świetne łąwy, którym inni książęta, z wielkim upodobaniem oddawali się. Miał tak wielkie do Męki Pańskiej nabożeństwo, że gdy o tych tajemnicach z życia Chrystusa Pana rozmyślał, lub gdy mu o tem kto wspominał, a nawet na sam widok wizerunku ukrzyżowanego, w serdecznych łzach się rozpiływał i to zachwycenie wpadał. Podobnie, i to od samego dzieciństwa, miał największe do przenaświętnej Maryi Panny nabożeństwo. Miłość i cześć jakimi był dla niej przejęty, objawiały się w nim w taki sposób, iż sam jego pod tym względem przykład, najsukceszniej pobudzał drugich, ku uwielbieniu Boga Rodzicieli. Nazywał ją zawsze swoją „najdroższą Matką“, zwykle mało mówiący i nieśmiały, gdy szło o cześć Królowej Niebieskiej, wybuchał w świętym zapale, trafiał do sere najzimniejszych, i w sposób uderzający i poruszający drugich, wyrażał te uczucia jakimi był dla niej przejęty. Pozostawił tego wiekopomny dowód, w przedmym hymnie, przez niego ułożonym do przenaświętnej Maryi Panny, który sam codziennie odmawiał, który po dziś dzień zachwycą wszystkich Matki Bożej wielbicieli, i jest złożony z sześćdziesięciu strof, zupełnie tej miary wiersza jak następująca, od której pieśń ta rozpoczyna się:

Póki żyję—niech Marye,

Co dnia wielbi dusza.

Niech pamięta—na Jej święta,
Jej się życiem wzrusza.

Umierając nawet prosił, aby napisany hymn ten, złożono na jego piersiach w trumnie, co też uczyniono; a w sto dwadzieścia lat po jego śmierci, gdy ciało dobyte nienaruszone, znaleziono i pieśń tę wcale nieuszkodzoną, jakby tylko co tam włożoną była. Gorliwość jego o dobro Kościoła i dusz wiernych zbawienie, odpowiadała jego wysokiej pobożności. Duchowieństwo kraju całego, jak podziwiała w młodym tym książęciu wzór najwyższej doskonałości chrześcijańskiej, tak też i znajdowało w nim wysokiego, bo przy boku samego króla postawionego popieczętnika, który wszystkie najważniejsze sprawy Kościoła, jak najgorliwiej i w duchu Bożym przed nim popierał. Wpływem też swoim, pow-

strzymał szerzące się za czasów jego w Polsce sekry kacarskie. Wymógł, aby im odebrano kościoły katolickie, które sobie byli najnieprawiej przywłaszczyli, a w których z wielką szkodą katolików, zbory swoje pozakładali. Uzyskał staraniem swoim u króla zakaz, aby innowiercy nie mieli prawa naprawiać bożnic swoich i aby tym sposobem przynajmniej, utrudzono zgubne ich rozszerzanie się. Lecz co przedewszystkiem jednemu królewiczowi powszechnie uwielbienie, to była jego miłość dla ubogich, których prawdziwie był ojcem. Niedosć, że hojnymi jałmużnami wspierał ich, starając się aby dodatki jego dochodzący do najodleglejszych miejsc państwa, niedosć, że w pałacu jego, przystęp dla nich był w każdej porze nie tylko we dnie lecz i w nocy otwarty, a dworzanie jego mieli rozkaz obchodzić się z biednymi jak z najpożądańszymi dla królewicza gośćmi—lecz prócz tego, nawiedzając ich w mieszkaniach własnych, gdy leżeli złozeni chorobą, długie trawił przy nich godziny, najniższe oddając im usługi. Naprawdę robiono mu uwagę, iż w tem przebiegał niejako miarę, i niesłusznie utrzymywano, że w podobnych usługach, spełniał czynności niewłaściwe młodzieńcowi królewskiemu. „Niemasz nie zaszczytniejszego, odpowiadał wtedy: nie lepiej odpowiadającego wysokiej godności książąt panujących, nad oddawanie usług Chrystusowi Panu, w osobie ubogich. Co do mnie, służyć im, poczytuję sobie za największy zaszczyt.“ Uczyniwszy ślub czystości, przerzył w niej aż do śmierci. Strzegąc bowiem tej świętej cnocie jak najstaranniej, ciąglemi niemal postami trapił ciało, ostrą nosząc pod książeczkami szatami włosienicę, i zmysły, a szczególnie wzrok, na bacznej trzymał zawsze wodzy. Sypiał zwykle na gołej ziemi, przy łożku swoim, bogato zasłanym. Często w nocy obchodził kościoły po mieście, i nieraz wśród zimy widziano go tam przed zamkniętymi drzwiami modlącego się, leżąc krzyżem, i spotykano bosymi nogami, po śniegu brodzącego. Gdy starszy brat jego Władysław, został królem Czeskim, a więc samego już Kazimierza korona polska czekała, zdarzyło się, że dnia pewnego dworzanie wspomnieli mu o tem, sądząc, że mu się przez to przypochlebiają; lecz Święty odpowiedział: „Królestwa tego nie jestem łakomy, bo Pan Bóg stworzył mnie na inne, które Chrystus męką swoją zgotował. Dość mi będzie, abym nad sobą samym, i nad moimi ziemi skłonnościami panem być umiał.“ Wszakże inne postronne narody, znając wielkie świętego Kazimierza przymioty, życzyły go sobie na króla. Węgrzy niechętni Maciejowi Korwinowi, królowi swojemu, którego w końcu wygnali, Kazimierzowi ofiarowali koronę. Opierał się temu długo, lecz wreszcie za wyraźnym rozkazem ojca, przyjął to berło: udał się był nawet do Węgier, i ze znaczną siłą wojskową przeszedł granice. Podług wielkiego podobieństwa, poparty wolą całego narodu, byłby Macieja swojego współzawodnika, łatwo pokonał. Lecz, gdy się dowiedział, że Papież Sykstus IV, niechętnie na tę wojnę patrzył, i widział w niej szkody dla chrześcijaństwa, a i samego świętego książęcia niepokoiło sumienie, iż na tron przez innego jękoży, musiałby się wdzierać, — cofnął się ze swoją wyprawą i wrócił do Krakowa. Z czego w końcu i Kazimierz Jagiellończyk, ojciec jego, był zadowolony. Tak tedy spełniły się najgorętsze tego świętego królewicza życzenia: bo już odtąd, jedynie życiu wyższej pobożności, mógł się oddać najswobodniej. Żył on jeszcze lat dziesięć, coraz większy w świętobliwości czyniąc postęp. Przebywał w różnych miastach królestwa, i wszędzie pobyt jego, był prawdziwym dla mieszkańców miast tych i okolic, błogosławieństwem Bożem. W roku 1484, przybywszy do Grodna, już od niejakiego czasu zwalony na zdrowiu, przepowiedział, że dzień swojej śmierci, zatrzymał się tam,

i coraz bardziej na siłach upadać zaczął. Według swego zwyczaju rozpiływał się w słodkich łzach nad rozmyślaniami męki Pańskiej, Krzyż święty do piersi rzucając przyćskając, poszedł do Nieba, po męczenną koronę, nabytą wiernością służby świętego dziewictwa, od którego, zagrożony nawet śmiercią, odstąpić nie chciał. Umarł w Grodnie, dnia czwartego marca roku Pańskiego 1484, mając lat dwadzieścia pięć. Bóg Najwyższy chcąc okazać, jak ma miłym było życie św. Kazimierza i objawić jego zasługi i chwale, której w Niebie używa liczne przy grobie jego czynił: nie tylko ślepi wzrok, chłomi władzę chodzenia, i rozmaitemi chorobami i niemocą złozeni zdrowie odzyskiwali, ale nadto umarła dziewczica ożyła, dzięki przeważnej przyczynie Świętego, której rodzice z pobożną wiarą w gorącej modlitwie wzywali. Dalej Polakom i Litwinom w roku 1518-tym wielkie zwycięstwo wyjednał, gdzie z małymi bardzo siłami nieskończenie liczniejsze zastępy pobili. Ukazał się św. Kazimierz, białym odziany płaszczem i stanowiący nad brzegiem Dźwiny, rzekł do szczupłej garstki rodaków: „Tędy za mną idźcie“ i szczęśliwie przez wodę przeprowadził. Podobny cud miał miejsce następnego roku, kiedy na gorącą do siebie modlitwę rycerstwa Polski i Litwy, tak nieustraszoną odwagą natchnął ich serca, że nie wachali się we dwa tysiące uderzyć na sześćdziesiąt tysięcy i stanowczo odnieść zwycięstwo. Wielu jawnymi endami powodowany Papież Leon X, po odbytej kanonizacyi, Kazimierza w poczet Świętych zaliczył, 1521 roku, a następnie Klemens VIII Papież, rozkazał uroczystość jego w całej Polsce i należących do niej krajach święcić, mianując go zarządem patronem kraju naszego.

- 5 S. † Teofila Biskupa.
- 6 N. † 2 postu Sucha. Wiktora i Wiktora.
- 7 P. † Tomasza z Ak. W. [ktoryna.
- 8 W. † Jana Bożego i Beaty P.
- 9 S. † Franciszki Wdowy.
- 10 C. † 40 Męczenników.
- 11 P. † Konstantyna Wyz.
- 12 S. † Grzegorza B. D. K.
- 13 N. † 3 P. Glucha. Nicefora P., Modesty
- 14 P. † Matyldy Kr. Wd.
- 15 W. † Klemensa W. i Longina.
- 16 S. † Cyrylaka Dyak, Eufrozyny.
- 17 C. † Gertrudy P.
- 18 P. † Gabryela Arch., Cyrylla Jer.
- 19 S. † Józefa Obl. N. M. P.
- 20 N. † 4 P. Srod. Wolframa B., Eufemii
- 21 P. † Benedykta Opata.
- 22 W. † Boguchwała B., Oktawiana W.
- 23 S. † Katarzyny Król. Szwedzkiej.
- 24 C. † Marka i Tymoteusza.
- 25 P. † Zwiast. N. M. P. Ireneusza.
- 26 S. † Ludgera B.
- 27 N. † 5 postu Biała. Jana Damas. D.K
- 28 P. † Jana Kapistrana.
- 29 W. † Cyrylla Dyak. M.
- 30 S. † Kwiryna M., Anieli W.
- 31 C. † Balbiny P., Korneliusza.

Przekarpienie.

(Dokończenie).

Dziś brak także u nas i raków. Dawniej po strumykach łowiono ich dosyć obficie i dosyć duże sztuki, a teraz trudno znaleźć raka nawet małego i zanosi się na to, że z czasem ten smaczny twór zupełnie wyginie. Szkoda to wielka, że gospodarstwa rybne nie oddadzą się chodowi raków z zamiłowaniem, a pewnoby rezultaty nie zawiodły, stosując się z odpowiednią im miejscowością i ich naturze warunkom. Raki nie potrzebują stawów jak ryby, lecz strumyków, kręto się wijących, w których płynie woda bieżąca, dno piaszczysto-zwirkowe, brzegi wody ściśłego i tłustego grun-

tu, ukarpione korzeniami drzew, woda nie zbyt głęboka od 2-ch do 3-ch łokci. Za pokarm służy im wszelka padlina, płynąca z wody, żaby, ślimaki, pijawki i różne wodne robactwo, a w braku pożywienia, silniejsze słabszych zjadają.

Widzimy tu, że i raki chodować można, posiadając odpowiednie warunki. Raki nie znoszą głębokich i gwałtownych wód i dla tego winno się zabezpieczyć im swobodę, odprowadzając wiosenne i nawałne wody oddzielnym kawałem.

Młode raczki, całemi tysiącami przepadają przez pożarcie ryb i żab, a nawet starsze raki, otóż ze względu tego winny być porobione w chodowli raków oddziały, w którychby samice wylęgały młode raczki, dalej, aby młodziutki oddzielnie wyrastały, a następnie wyrostowe znów nie mieszając się ze starszemi, mogły swobodnie żerować, a w następnym zaś roku jako dorosłe do oddziału przeznaczonych przepuszczone; w czwartym roku jako dorosłe, łowić je należy do użytku i sprzedaży. Jak ryby tak i raki przez karmienie bardzo prędko dochodzą do pożądanych rezultatów, otóż im więcej będą karmione, tem prędzej doczekają się ich można.

Matki rakowe wybierać należy z najstarszych 4 i 5-letnie z ikrą i do wylęgowego przedziału umieszczać, dopóki małych nie opuszczą od siebie. Wylęgarnie oddzielić kratą drewnianą lub plecionką z pręci, by małe przeszedłszy otwory takowych, oddzielnie się chowały i nie mieszały ze starszemi,—w ten sposób uniknie się szkody, przez ryby, żaby lub większe raki, wyrządzone. Nie wszędzie można do tego znaleźć odpowiednią miejscowość to prawda, ale urządziwszy sztuczne węzowate koryto takiej rzeczki na dużym spadzie, obsadziwszy brzegi wierzbą koszykarską z jednej strony dla ukorzenienia brzegów, a zlagodziwszy spadek czyli prad wody przez przedłużenie węzowate koryto rzeczki, można urządzić specjalną chodowlę raków, dziś wcale u nas nie istniejącą. Z rakami łatwiej, jak z rybami, bo na sucho kilka dni transportować je można, polewając kosze wodą, a zatem o ile to udogodnia dostawę do odległych nawet okolic.

Naostatek dodaje, że gospodarstwa rybne jak i rakowe, w wyżej wymienionym porządku, winny być prowadzone tylko przez specjalistów, którzy odbyli praktykę kilkonastoletnią z zamiłowaniem w dużych gospodarstwach rybnych, w dodatku ludzi wykształconych i praktycznie ohytych z buchalteryą, pomiarami, niwelacją, robotami technicznymi przy budowie szluz, młochów, i wszelkimi robotami ziemnymi przy sypaniu grobel różnych konstrukcyi, odpowiadającym warunkom pokładu ziemnego, podobnie przeprowadzaniu kanalizacyi, sztucznych nawodnień jak i osuszeń momentalnych.

Gospodarstwa rybne racjonalne są to rzeczy nader dużej wagi, które winny być traktowane poważnie, a niezawodnie rezultaty opłaca się stokrotnie, jeżeli specjalność będzie odpowiednią powyższym wymaganiom.

Narcyz Sobolewski.

Marzec.

Wiosna! Wiosna! wieść radosna
Z południa k'nam leci,
W wietrze wionie, w słońcu płonie,
Ziemni, niebu świeci.

Próżno strasz zima sroga
Mrokiem i wichurą;
Góra, góra jasność błoga!
Technie wiosny góra!
Więc choć jeszcze nagie drzewa,
Ptak już gniazdko wije;
I choć błonie śnieg zawiewa,
Młoda trawka żyje.

I choć mokre jeszcze role,
Zamrós jeszcze leży;
Kmieć wesoło spieszy w pole,
W jasne jutro wierzy.
I choć jeszcze dni pokutne,
Choć Zbawiciel w grobie,
Choć brzmia pieśń żławe, smutne,
Choć dusza w żałobie;
Lecz jak młoda trawka tryska
Z pod śnieżnej zamieci.
Jak przez mroczne te chmurzyska
Błogi promyk świeci;
Tak przez gorzkie łez zasłonę
Jaśniej patrzy oczy,
Bo na serce osmucone
Woła głos proroczy:
„Wytrwaj mężnie! smutek minie,
A za hymn żałoby,
Zmartychwańca pieśń wypłynie
Radośna nad groby!”

Wiadomości bieżące.

Monopol. W guberniach radomskiej, lubelskiej i kieleckiej postanowiono nabyć w r. b. 1,014, 660 wiader okowity po cenie 58 kop. Niezbędną na potrzeby monopolu okowitę rząd nabywa w ilości $\frac{2}{3}$ rocznej konsumpcji z gorzelni w danym okręgu, pędzących produkt ze zboża i kartofli, po cenie, oznaczonej corocznie przez ministerium skarbu, stosownie do warunków miejscowych, pozostała zaś ilość okowity nabywana jest drogą licytacji.

Pobór do wojska. „Prawit. Wiestnik” donosi, że w gubernii radomskiej w r. z. wzięto do wojska 2,335 rekrutów, mniej o 4 niż w r. z. Z ogólnej liczby powołanych przez komisję rekrutację uwolniono od służby z powodu małego wzrostu, chorób i wad cielesnych 591 osób.

Wynagrodzenie. Ministerium spraw wewnętrznych, jak donosi „Warsz. Dniownik”, ustanowiło na nowe pięcioletnie (od dnia 13-go stycznia 1898 roku) następujące wynagrodzenie za rogiaczną, zabijaną w celu zatamowania zara-

zy w Królestwie Polskim: za byki i woły po 60 rubli, za krowy po 40, za jałowice po 30, za cielęta po 10 rubli.

Notowanie okowity. Na giełdzie hamburskiej zaprowadzono notowanie na okowitę podwójne: z beczką i bez beczki. Drugie jest ściślejsze, bo daje pojęcie o samym produkcie, nie powodując trudności, które wynikały z określania cech beczki. „Gazeta Handlowa” notuje ceny te bez beczki dla tego, że jest to zasada jedynie miarodajna.

Miary metryczne. Ministerium finansów postanowiło w zasadzie zaprowadzić miary metryczne, jako urzędowe.

Korpus kadetów w Warszawie. „Warsz. Dniownik” donosi: Sprawa otwarcia w Warszawie korpusu kadetów w wyższych sferach wojskowych w zasadzie przychylnie została rozstrzygnięta. Czas otwarcia tego zakładu naukowo-wychowawczego obecnie nie może być jeszcze określony, ze względu na różne warunki, związane z urzeczywistnieniem projektu tego.

Wścigi konne. W zbiorze praw № 18 ogłoszono zmiany w ustawie normalnej towarzystw wścigowych: Towarzystwo warszawskie ma prawo z ogólnej sumy nagród wyznaczać corocznie 20% na nagrody w gonitwach z udziałem koni, urodzonych w Królestwie Polskim; b) Towarzystwo wścigów konnych w Królestwie Polskim otrzymało upoważnienie do wyznaczania w sezonie jesiennym kilku nagród międzynarodowych, bez ograniczenia, dla koni zagranicznych, z zastrzeżeniem, iżby te, w razie wygrania, pozostawały w Rosji; c) Towarzystwo wścigowe moskiewskie upoważniono, za każdorazowym zezwoleniem głównozarządzającego stadninami rządowymi, do usuwania z wścigów w sezonie wiosennym koni, które zagranicą lub w Królestwie Polskim już brały nagrody w gonitwach od Nowego roku.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej”, począwszy od 1-go marca r. b., wypłacać będzie corocznie: od prenumerały, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Koronacja Ojca świętego. We czwartek ubiegły przypadł 20-letni jubileusz koronacji Jego Świątobliwości Leona XIII, Wielkiego Papieża i człowieka cnót wielkich i olbrzymiej wiedzy. D. 3-go b. m. z

rocznicą koronacji zbiegła się rocznica urodzin Ojca świętego, który w dzień ten ukończył 88 lat życia. Cały świat katolicki obie rocznice obchodził uroczysto i w świątyniach całego świata katolickiego odprawiono dziękczynne modły na intencję Ojca świętego! Niechaj Bóg Namiestnikowi Chrystusowemu i Wielkiemu Papieżowi Leonowi XIII da długie życie i czerstwość sił, na chwałę Kościoła i całej ludzkości.

Nędza wyjątkowa. Dla wdowy Chelickiej z dziećmi i z matką niewidomą p. C. złożyła rs. 1, p. Marya Marcinkowska rs. 5.

Dla biednej wdowy Przesławskiej P. C. rs. 1.

Tow. Dobroczynności. Od prezesa Tow. Dobroczynności w Radomiu otrzymujemy pismo następujące: „JW. hr. Plater, właściciel zakładów górniczych, Niekłań, Bliż. n i innych, dla upamiętnienia faktu zawarcia w m. Radomiu kontraktu Towarzystwa akcyjnego fabryki stali w Bliżynie, raczył ofiarować na rzecz Towarzystwa dobroczynności w Radomiu rubli tysiąc. Rzeczona suma złożona została na ręce adwokata p. Sobieszczańskiego, który wniósł ją do kasy Towarzystwa. Za tak hojny dar rada Towarzystwa uważa sobie za obowiązek, w imieniu biednych m. Radomia, wyrazić wspaniałomyślnemu ofiarodawcy nieograniczoną wdzięczność.” Prezes rady J. Pawiński. Sekretarz, członek rady W. Brześciński.

Czytelnia bezpłatna. Z pięknej instytucji, założonej przez p. Karola Hoffmana, korzysta tak duża liczba rzemieślników i niezamożnych, że lokal jej należałoby powiększyć i przeznaczyć większe sumy na kupno dzieł nowych a pożytecznych.

Na wpisy dla uczniów. (Głos publiczny). Bolesnie jest patrzeć, że ogół nie składa ani grosza na wpisy dla niezamożnej młodzieży gimnazjum męskiego, że nikt nie myśli o urządzeniu koncertu lub teatru na cel tak wzniosły. Rodzice biedni, z obawą i trwogą, o-

czekują spełnienia obowiązku przez tych, dla których złożenie potrzebnej kwoty nie przyniesie uszczerbku, ażeby przed młodzieżą nie zamknięto drzwi uczelni, nie pozabawiono jej światła wiedzy, którą kocha i rwie się do niej z zapalem. Wiem, że radomianie chętnie zawsze spieszą z pomocą dla nieszczęśliwych, że zawsze otwarte mają serca dla tych, co potrzebują ratunku, a jeśli dotąd, nie objawili swych szlachetnych uczuć, to pewnie mniemali, że jeszcze czas, że jeszcze złożą kwotę na cel potrzebny, na wychowanie młodego pokolenia, tej przyszłości naszej i nadziei! Czas opłaty wpisu już nadszedł, więc szczerze wierzymy, że datki na wpisy posypią się do gościnnej Gazety naszej.

„Z rozkoszy najbardziej dla serca dodatnią

Jest: ulgę nieść nędzy i lęz o-trzeć bratnią!”

Najmniejsze nawet ofiary, Gazeta przyjmie, jak zawsze, oho-czo, aby ulgę nieść niedoli, więc nie ociągajcie się bracia, urządzcie koncert na wpisy, a resztę składajcie.” Adam Nowaczyński.

Oddział łódzkiego handlowego. Zarządzającym oddziałem banku handlowego w Radomiu będzie p. Bernard Herzberg, a pomocnikiem jego p. Maurycy Poznański. Obadwa podpisywać będą per procura. Nadto p. Kazimierz Grabiński upoważniony został do podpisywania per procura łącznie z jedną z wyżej wymienionych osób.

Monopol i restauracje. Z rozporządzenia władzy nakazano zamknąć: 1) restauracje drugiego rzędu przy hotelach o godz. 2-iej w nocy, t. j. do ostatniego pociągu osobowego dr. Dąbrowskiej. 2) Wszelkie restauracje tejże samej klasy, znajdujące się w mieście, muszą być zamknięte o godz. 11-iej przed północą. Podobno właściciele ostatniej kategorii zamierzają wnieść apelację od decyzji władzy miejscowej. Czy to co pomoże?

6)

BITWA pod Wiedniem w roku 1683.

(Studyum strategiczne).

(Dalszy ciąg)

O organizacji dragonów i piechoty pozostawił nam wiadomość Kochowski. Podług niego, Sobieski połączył dragonów pod ogólną komendą conte de Maligni w 6 pułków, z których pułkiem gwardyi dragonów króla miał dowodzić Gorzeński, pozostałymi zaś: Gałęcki kuchmistrz koronny, Jerzy Tanbe, Fryderyk Strem, Jan Koskiel i Andrzej Chelmski. Ponieważ wszystkich dragonów rachowało się 2,690, to pułki ich niedosięgały 500 ludzi.

Piechota została zorganizowana w brygady, których utworzono 8, a z nich 4 prawo i 4 lewo-skrzydłowe.

Do brygad prawego skrzydła zaliczały się:

1-sza brygada królewska. Komenderował nią generał major Ernest Dönhof, pułkownik nad regimentem gwardyi pieszej królewskiej, składały zaś brygadę, ten regiment, którym do-

wodził oberster Berenfeger i regiment królewicza, znajdujący się pod komendą oberstera Seswegena.

2-ga brygada. Komenderował nią Stanisław Morsztyn, pułkownik nad regimentem królowej, a składały brygadę, ten regiment, którym komenderował Gerhard Fitiezhof i regiment Szczuki, pod dowództwem oberstlejtenta Wetryezego.

3-cia brygada. Komendant Elias Łącki z własnym regimentem, którym dowodził oberster Franciszek Lanckoroński i regiment Wacława Leszczyńskiego, pod komendą oberstera Knobelsdorfa.

4-ta brygada. Komendant Fryderyk Greben z własnym regimentem, którym dowodził oberster Gutri i regiment Krasińskiego, referendarza koronnego, pod komendą oberstera Tyburcego Żórawskiego.

Do brygad lewego skrzydła należały:

1-sza brygada. Komendant generał artylerji Kącki z regimentem artylerji koronnej i regiment Butlara.

2-ga brygada. Komendant Danemark ze swym regimentem, którym komenderował oberster Sacken, regiment Potockiego kaszt. krakowskiego, regiment Lubomirskiego marszałka koronnego i re-

giment conte de Maligni pod obersterem Kożuchowskim.

3-cia brygada. Komendant Tomasz Zamojski kaszt. halicki, z własnym regimentem, którym komenderował oberster Domaradzki, regiment Marcina Zamojskiego w-dy lubelskiego i regiment Jana Gnińskiego, pod obersterem Dobszycem.

4-ta brygada, na którą składały się regimenta: kanclerza koronnego Wielopolskiego, hetmana polnego koronnego Sieniawskiego i Dönhofa w-dy pomorskiego.

Po za tą organizacją pozostał Kochowski całych 11 regimentów pieszych, które zapewne były wcielone do brygad, ale niewiadomo do jakich.

Tą, tak regularną i piękną organizacją dowiódł Sobieski, że nie tylko umiał kierować wojskiem na wojnie w czasie bitwy, ale posiadał i talent organizatorski.

Wojska cesarskiego podług „Kriegsjahr” u” znajdowało się:

44 kompanie piechoty . 8,000 ludzi
Dragonów, kroatów i najemnej jazdy polskiej pod Lubomirskim, składającej się z 2 regimentów rajtarów 1 regimentu dragonów i 400 pancernych, razem około 3,000 12,900 koni
A wszystkiego 21,000 i 70 dział.

Sasów:
Piechoty 7,000
Jazdy 2,000
Razem 9,000 i 16 dział.

Bawarów:
Piechoty 7,500
Jazdy 3,000
Razem 10,500 i 12 dział.

Franków i Szwabów:
Piechoty 7,000
Jazdy 2,500
Razem 9,500 i 12 dział.

Zebrawszy poszczególne liczby kontyngensów armii chrześcijańskiej otrzymamy:

Piechoty 41,906
Jazdy 36,653
Suma 78,559
i 138 dział.

Widzimy ztąd, że wojsko polskie stanowiło więcej aniżeli $\frac{1}{3}$ część wojska chrześcijańskiego. Liczba zaś jazdy znacznie przewyższała trzecią część jazdy chrześcijańskiej, t. j. broni najpotrzebniejszej w wojnie z Turkami.

Armia turecka Kara Mustafy, podług popisu 7 września liczyła 168,100 głów. Potraciwszy jednak z tej liczby 15,000 Tökelego, 15,000 Turków, pozostawionych pomiędzy Wiedniem a Budą, dla zabezpieczenia tyłu, otrzymamy 138,000, których 31,000 podczas bitwy pozostawało w przykopach pod murami Wiednia. Takim sposobem miał Kara Mustafa do boju z Sobieskim 107,000 ludzi. Był więc wódz turecki $\frac{1}{3}$ część liczniejszą liczbą od armii chrześcijańskiej.

— DCN —

OGŁOSZENIE.

We środę, dnia 9-go marca r. b.

KONCERT

na benefis
TADEUSZA JOTEYKI,
Dyrektora Towarzystwa
śpiewaczego „Lutnia“ i Orkiestry
amatorskiej.

Marywil. W ciągu r. b. zakłady Marywila znacznie będą powiększone. Zmuszają do tego ogromne zamówienia z kraju i Cesarstwa, oraz nowe oddziały wyrobów, jakie będą wprowadzone. W ogóle fabryka prowadzona jest wzorowo, a wyroby jej nieporównanej są piękności i trwałości.

Huta szklana. Donosiliśmy już, że huta szklana p. inż. Rajnsztejna przeszła na własność belgijskiego Towarzystwa akcyjnego. W dopełnieniu wiadomości tej, uważamy za konieczne zanotować, że w jesieni już huta radomska rozpoczęła wyrabiać tafle zwierciadlane od najmniejszych do największych rozmiarów, oraz kryształ wszelkiego rodzaju i użytku. Huta w tym celu będzie powiększoną przeszło dwa razy.

Pracownia przedmiotów artystycznych z terrakoty. Pan Jan Szyffman otworzył przy kafiarni swej pracowni przedmiotów artystycznych z terrakoty, przeważnie religijnych, jak: stacye męki Pańskiej, płaskorzeźby i t. d. Wykonane dotąd roboty są ładne i rzeczywiście mogą być ozdobą każdej świątyni.

Koncert benefisowy dyrektora „Lutni“, p. Tadeusza Joteyki, odbędzie się dnia 9-go marca, t. j. we środę, przy współudziale utalentowanej i sympatycznej śpiewaczki panny Róży Rapackiej, córki zasłużonego artysty dramatycznego Wincentego Rapackiego, pani Aliny Szenk-Przyłuskiej, pianistki, chóru Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“, oraz Orkiestry amatorskiej. Do śpiewu towarzyszyć będzie na fortepianie nieporównany akompaniator, profesor Ludwik Urstein. Koncert rozpocznie się „Polonezem uroczystym“, kompozycji benefisanta, „Lutnia“ odśpiewa między innymi „Piosnkę sycylijską“ Galla, „Wędrownych śpiewaków“ Clarka, oraz pieśni ludowe Noskowskiego i Maszyńskiego. Koncert budzi wielkie zainteresowanie. Bilety nabywać można w księgarni W-go Baden - Durlacha. Przy sposobności zaznaczamy, że młody i utalentowany kompozyter niejednokrotnie był laurentem na konkursach muzycznych, a obecnie wykonywa jednoaktową operę p. t. „Motyl“, do słów Władysława Gutowskiego. Muzyce, nowej pracy p. Tadeusza Joteyki, oddają wielkie pochwały.

Zabójstwo w areszcie. We czwartek po południu umieszczono w areszcie tymczasowym przy magistracie pijanego kowala z Kosowa, który w stanie nieprzytomnym zeznał, że się nazywa Feliks Sobczyk. W tejże samej sali umieszczono Jankla Gorzycańskiego, rodem z Klimontowa, którego sąd, jako obłąkanego, polecił odstawić do Tworek. Przed

północą, Jankiel Gorzycański, widząc, że Sobczyk pijany, zasnął snem twardym, porwał spluwaczkę i uderzywszy śpiącego w skroń, zabił go na miejscu. Tenże sam Jankiel Gorzycański w r. z. w miesiącu wrześniu, w ten sam sposób, zabił w więzieniu radomskim swego towarzysza.

Z okolicy.



ś. p.

Dr. Feliks Hałatkiewicz
żył lat 77 m. 10.

Zmarł w Klimontowie doktor ś. p. Feliks Hałatkiewicz, akademik krakowski, głośny z enot i zaerności, a jako lekarz biegły w swoim zawodzie. Pozostawił osieroconą wdowę z trójkiem dzieci bez żadnych funduszy, bo pracował nie jako zbieracz grosza, ale jako dobroczyńca ludzkości.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Trzydzieści sześć lat żyłeś między nami, Cichy, łagodny, świecący cnotami, Równie w pałace jak pod nędzną strzechę. Niosłeś dla chorych radę i pociechę. Iu ty biednym łez z oczu otarłeś I ile ludzi z rąk śmierci wydarłeś? Któż dziś policzy? okolica cała, Twoje usługi będzie pamiętała, Jakaś ty zwalczał do ostatniej doby, Epidemie i różne choroby, Nie szczędząc zdrowia—aż w tem cią-

[głym boju]

Ległeś, jak żyłeś po walce w spokoju.

Dziś nad twym grobem wdzięczne po-

[kolenie,

Leje łzy rzewne wielbiąc Twoje cienie,

Powtarza zgodnie—bolesne orędzie,

Niechaj Ci ziemia polska lekka będzie.

Ksawery.

Ze Skaryszewa. (Jarmark). Dostawa koni na jarmark tegoroczny dość spora. Włościańskich było około 700, ziemiańskich przeszło 300. Śliczne okazy dostarczyli: p. Adam Helbich z Konar, Nowakowski, Szczuka i Bolesław Przyłęcki. Oprócz tych zwróciły na siebie uwagę konie ks. Drukatego-Lubeckiego, Russyana, Olszewskiego, Trzebińskiego, Hoffmana, Arkuszewskiego, Tykła, Rufina Bekermana, Kuźmińskiego i w. i. Jenerał Wolnar-Larski kupił na potrzeby armii 9 koni wierzchowych (między innymi najpiękniejsze okazy p. Adama Helbicha), płacąc od rs. 260 do 275 za sztukę. Konie powozowe płacono od rs. 300 do 500 za parę, farnalskie do 225, włościańskie od 110 do 240 (dobre i silne). Za parę wołów płacono rs. 160—170, za krowę 40, 45 do 50. Koni ziemiańskich sprzedano do 90, włościańskich około 250, wołów par 54, krow 60.

Z Sandomierza. Straż pograniczna na posterunku około wsi Gogolin otrzymała wiadomość, że wieczorem będą przemycane towary z Galicji. Na całej linii rozstawiono żołnierzy. O godz. 7-iej wieczorem przybiła łódź po brzegu w miejscu, gdzie czatowało trzech żołnierzy. Jeden z żołnierzy, rzuciwszy karabin, skończył do łodzi, lecz znajdujący się w niej dwaj przemytnicy w tej chwili, odepchnęli łódź od brzegu, a jeden z nich uderzył żołnierza wiołem w głowę i rękę. Żołnierz omdlał, ale pozostali na brzegu żołnierze dali ognia i ranili jednego z przemytników. Żołnierz w łódce odzyskawszy przytomność, przewrócił drugiego przemytnika żyda i przypłynął z łodzią do brzegu. W łodzi były marte jedwabne, wartości 625 rubli. Przemytnik ma przestrzeloną rękę i nogę, żołnierz zaś rany zadane wiołem, w rękę i głowę. Oba przemytników wraz z towarami odesłano na komorę.

Z kraju.

Warszawa. Naczelnik zakładów dobroczynnych w Warszawie, zawiadomił zarząd warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, że wszystkie zakłady i oddziały instytucji winny odtań używać w korespondencyach blankietów drukowanych w języku rosyjskim, stosując się ściśle do nomenklatury urzędowej. Nadto pieczęcie powinny mieć z wierzchu napis rosyjski, u dołu zaś w innym języku. Dyrekcja rządowa teatrów warszawskich, na mocy zezwolenia władzy wyższej, zamierza przystąpić do przebudowy teatru Rozmaitości i do postawienia domu dochodowego w Warszawie w miejscu stanowiącym własność teatrów i w tym celu ogłasza konkurs na zrobienie szkiców i projektów powyższych budynków. Do konkursu mogą stanąć tak miejscowi, jak zamiejscowi architekci.

Ze świata.

Nowy wynalazek. Nauczyciel szkoły wiejskiej w Galicji, Jan Szczepańczyk, zbudował dalekowiedz elektryczny. Przyrząd ma kształt skrzynki telefonowej. Przenoszenie widoków i ruchu w prawdziwych barwach i rzeczywistym tempie na znaczną odległość polega na tem, że za pomocą luster, poruszających się nieskończenie szybko, pewien widok jest rozłożony na szereg momentalnych wrażeń optycznych, podobnie jak w kinematografie, a potem przeniesiony za pośrednictwem elektryczności w bardzo odległe nawet miejsca gdzie synchronistyczne lustra, również szybko się poruszające, zbierają te momenta optyczne i w ten sposób widok odtwarzają. Na wystawie paryskiej ma być zbudowany osobny pawilon, mieszczący 10,000 ludzi, w którym dalekowiedz reprodukuje ma przy pomocy aparatu odbywające się jednocześnie manewry lądowe i morskie armii francuskiej.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Wiadomości Polityczne
Zagraniczne.

Zamach na króla greckiego.

Dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły zamachu na króla greckiego.

„Gdy powóz królewski przejeżdżał około miejsca, w którym ukryli się złończycy, podniósł się jeden z nich i zawołał po grecku: „Zatrzymaj się Wasza Królewska Mość!“ Król z zimną krwią podniósł się z siedzenia, aby osłonić księżniczkę Maryę, stanął przodem zwrócony do złowrogich indywiduów i zawołał podnosząc rękę, trzymaną w dłoni: „Precz ztąd!“ Pierwszy wystrzał dano z odległości dwudziestu kroków.“

Inne pisma donoszą. W sobotę po południu widziano jakieś indywiduum, wałęsające się po polach, które graniczą z drogą do Phaleronu. Król sam utrzymuje, że w chwili, gdy dwaj napastnicy strzelali do niego, widział trzecią jeszcze osobę w pobliżu. Zresztą nie było dokola nikogo ze świty królewskiej; nieopodal jechał tylko na koniu student ze szkoły kadetów. Ten widząc, co się dzieje, przyspieszył bieg rumaka i dobiegł jeszcze, jak zbrodniarze uciekali w kierunku góry Hymetu. Aresztowano dwóch sprawców zamachu jest nim anarchista Jan Georgis i Kardicis.

Przesłuchiwany przez prokuratora główny złończycia Kardicis opowiada chętnie i obszernie, nie nie okazując najmniejszej skruchy o sposobie przeprowadzenia zamachu. Zeznaje on, że strzelił sześć

razy, towarzysząc jego zaś dwa razy. Gdyby ten ostatni zachował był więcej zimnej krwi, zamach udałby się zupełnie; powodem obawy jego było to, że król podniósł się i groził kijem. Kardicis twierdzi, że obaj mieli zamiar nie strzelać do księżniczki Maryi. Według planu, powziętego z góry, chcieli pozabijać konie i woźnicę, a potem zastrzelić króla z pistoletów wielkiego kalibru, które mieli przy sobie. Kula, przeznaczona dla woźnicy, trafiła strzelca dworskiego. Kardicis składa zeznania nader cynicznie i powtarza od czasu do czasu frazesy anarchistów francuskich.

Dziennik „Asty“ pisze, że od dwóch miesięcy wiedziała policja o założeniu tajnego klubu, który od był posiedzenia w ustronnych miejscach i postanowił zamordować króla, skoro tylko zapadnie uchwała, wprowadzająca kontrolę zagraniczną nad finansami greckimi. Postanowienia klubu, w którego protokołach powtarzało się często nazwisko Kardicisa, zakomunikowano przed niejakim czasem królowi. Król nie zwrócił na to jednak żadnej uwagi i odbywał jak dawniej przechadzki pieszo lub powozem w towarzystwie księżniczki Maryi. Członkowie klubu należą do najniższych warstw społeczeństwa. Odkrycie zbrodniarzy zawdzięcza policja żołnierzowi, mieszkającemu w tym domu, w którym mieszkał Kardicis. Zauważywszy w nocy ruch niezwykły na dziedzińcu i w mieszkaniu Kardicisa, uwiadomił o tem policyę.

TELEGRAMY.

Rzym. 3-go marca. Z powodu wczorajszego dnia urodzin swoich Ojciec św. wygłosił do składających mu życzenia kardynałów wielką mowę, w której donosił i namaszczone głosem witał budzące się wszędzie objawy ducha religijnego. Słychać, że u tych dworów, które dotąd usposobione były niechętnie dla kandydatury księcia Jerzego greckiego na urząd gubernatora kreteńskiego, nastąpiła skutkiem zamachu na króla Jerzego zmiana zapatrywań na korzyść dynastji greckiej. Król Humbert ofiarował na rzecz ubogich włoskich 150,000 lirów z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu konstytucji.

Londyn. „Times“ donosi z Konstantynopola, iż sultan, skutkiem zamachu ateńskiego, tak jest rozjątrzony, iż spodziewać się można zmiany polityki tureckiej wobec Grecji. „Daily Mail“ donosi z nowego Yorku: Komisya wysłana na śledztwo katastrofy okrętu „Maine“ powróciła z Hawany. Sprawozdanie będzie gotowe dopiero za dwa tygodnie. Komisya nie wyłuszcza żadnych wniosków, tylko przedstawi materiał badań, który ma być podobno nader sensacyjny. W Waszyngtonie opublikowano mapę portu Hawana, na której wskazane są punkty, gdzie znajdują się miny podziemne i forty. Posel amerykański w Hawanie wystarał się o tę mapę w r. 1886. Władze wojskowe i amerykańskie Stanów Zjednoczonych nie zaprzeczają już wcale, że czynią się przygotowania wojenne.

Berlin. Komisya parlamentu przyjęła z poprawką Liebera projekt pomnożenia floty, na mocy którego parlament obowiązuje się do r. 1904-go wyasygnować na budowę i uzbrojenie okrętów sumę 471,200,000 marek i równocześnie

powiększyć sumę zwyczajnych rozchodów.

Kanea. Powstańcy kretańscy zaatakowali wysłaną z Sinalonge do Kandyi barkę turecką. Inna barka, mająca na pokładzie swoim sześciu żołnierzy tureckich i dwóch majtków, znikła w tem samym miejscu przed kilkoma dniami. Sledztwo zarządzone.

Z targów.

W RADOMU na targu d. 3 marca 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 4.50 pszenica rs. 0.00—6.70, jęczmień 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.75, owies rs. 0.00—3.00 groch rs. 6.00—0.00, tatarka rs. 4.20—0.00, kartofle 1.50, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 10.00, rzepak let. 0.00 konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 2.50, niebieski 2.00, konieczyna czerwona 00.00; siano c. rs. 1.00 słoma c. 65 k.

W WARSZAWIE dnia 3-go marca 1898 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 7.20; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 5.00, korzec jęczmienia rs. 4.10; korzec owsa rs. 3.45.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 3-go marca.

Marki niemieckie . . . rs. 46.22 1/2 za 10
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funtów szterlingów 1 L. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 3-go marca
Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 3-go marca
Ruble na dostawę 216.50.

SADZONKI
DO UPRAW LEŚNYCH
poleca
Zarząd Lasów Garwolińskich

Kazimierza Hordliczka

Cenniki na żądanie wysyła Jan Malicki, nadleśny w Hucie Garwolińskiej, poczta Piława st. dr. żel. Nadwiślańskiej, listy zaś pieniężne i rekomendowane poczta Garwolin. 59—5

Zaginęła książeczka żółta Kasy Przemysłowców radomskich № 4269 z roku 1895, wydana na imię Wulfa Ejzenmana. 60—1

OGŁOSZENIE.

Pułk Mohilewski zawiadamia interesowanych, że ma do sprzedania zupełnie przydatną w gospodarstwie uprzęż dla koni roboczych, jako to: chomonta, postronki, uździenice, napierśniki, naszelniki i inne. Osoby mające chęć kupna całych uprzęży lub części onej, mogą osobiście zgłosić się do zarządzającego częścią gospodarczą pułku w Radomiu. Ceny zależne od umowy z kupującymi. 54—2

Wizdun ogier stada Janowskiego po Warkrafie i Dodo 7/8 krwi angielskiej, 4 1/2 werszka, kasztanowaty, lat 7, pokrywa klacze w folwarku Zalesice po rs. 5 i kop. 50 za stajnię. 36—3

Forteplan krótki czarny, tanio do sprzedania. Ulica Nowa, obok Spacerowej, mieszkanie pp. Kolendów. 45—1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie 5395—2

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyp. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
1897 rok							
5651	2/12	5/12	Końskie	Lublinier		wyr. żel.	2 2 15
5863	15/12	17/12	"	"		"	74 13 20
27910	1/12	7/12	Warszawa	Wys. i Gac		herbata	1 2 10
28660	11/12	18/12	"	Niemiec		ocet	1 4 —
28724	11/12	16/12	"	Galant		odp. skórz.	1 4 26
28725	11/12	16/12	"	"		"	1 5 —
7313	27/11	14/12	Popielnia	Dub. i Żur.		machorka	8 12 20
7314	27/11	14/12	"	"		"	8 12 20
1784	24/11	26/12	Pawłogr.	Disson		m. do szyc.	1 2 10
Znalezione w wago nie № 104 882 bez dokumentów 22/12 97 r. ocet 1 4 10							
120	3/1 98	6/1 89	Warszawa	Opocz.	Lavenisz	Okaz. fr.	herbata 1 1 37

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

OGŁOSZENIE.

Znaczna ilość flane rocznych sośniny, oraz dwuletnich, pierwsze po 35 kop. za 1000, a drugie po 50 kop. za 1000.

Znaczna ilość flane akacyi białej rocznej i dwuletniej; roczna po kop. 40 za 1000, dwuletnia po 1 rs. za 1000. Olszyny białej i czarnej różnego wieku, brzeziny dwuletniej, dobrze wyrosłej. Jest do sprzedania w Radzanowie, 10 wiorst od Białoobrzeg i od Przytyka.

Tad. Kiciński.

47—1

Perkun pół krwi, perszeron po ogierze stada Janowskiego, Procznym i Paradnej, lat 4, 6 werszków, pokrywa klacze w folwarku Zalesice po rs. 5 i kop. 50 za stajnię. 37—3

Poszukuje się

zdołnego inkasenta, oraz agenta do sprzedaży maszyn do szycia. Oferty piśmienne przyjmuje Manufaktura Kompania „Singer” w Kielcach. 55—2

Ogier perszeron Simy doskonalej budowy lat 10, do sprzedania za rubli 200. Wiadomość w Święcicy, poczta Sandomierz, gdzie można zobaczyć po nim stadninę. 52—3

5,000 rubli pożyczki potrzeba na dom murowany piętrowy na pierwszy numer hipoteki w mieście powiatowym. Wiadomość u adwokata przysięgłego W-go Leśniewskiego. 53—1

Ważne. Od pierwszego lipca 1898 roku jest do wynajęcia wpacht 100 krów holenderskich w majątku Brzezie, od miasta powiatowego i stacyi pocztowej Opatów odległego wiorst 3, od stacyi kolei żelaznej Ostrowiec wiorst 17. Szczegóły i warunki na miejscu u właściciela. 35—1

Do sprzedania stodoła duża o dwóch klepiskach, nowa słomą kryta w Jarosławicach, blisko plebanii. Wiadomość, ul. Rwanańska № 26, u właściciela. 44—1

W. POPIEL

JUBILER

Warszawa, Senatorska № 6.

Poleca wielki wybór biżuterii gustownej, po cenach umiarkowanych. 453-6

Do sprzedania

za przystępną cenę Siewnik Sacka oryginalny rządowy i pługi, mało używane.

Fabryka narzędzi rolniczych
Józef Osiński i Syn
w RADOMIU. 56—2

Przewyborowe
z ANTAŁKA

PIWO PILZEŃSKIE

POLECA

RESTAURACYA

PIOTRA ZBROWSKIEGO

W

Hotelu Polskim.

CZWARTEK

i NIEDZIELA pyszne:

FLAKI. BIGOS STAROPOLSKI.

Wszelkie potrawy tylko na maśle.

PIWO WALDSCHLÖSHEN na flaszki.

Likiery, Wina Krajowe i Zagraniczne. 49—9

CUKIER.

Wyłączną sprzedaż kryształu i mączki „Cukrowni Zagłoba” na Radom i gubernię Radomską, powierzyłem W-mu Wiktorowi Gruszczyńskiemu w Radomiu.

Jan Kleniewski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, iż sprzedawać będę kryształ i mączkę cukrową Cukrowni „Zagłoba” na worki pudy i funty.

Wiktor Gruszczyński.

57—3

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA,

MIODOWA 4

POLECAJĄ:

ŚWIEŻE NASIONA ROŚLIN

pastewnych i okopowych

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki na żądanie.

846—4

Доволено Цензурою, г. Радомъ, 20-го Февраля 1898 г.

W tłoczni i rytowni Józefa Grodzickiego w Radomiu.

Za redaktora: Józefat Gacki adw. prz.